

# Jadczak, Ryszard

---

## Losy starań Władysława M. Kozłowskiego o katedrę filozofii

---

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filozofia 16 (279), 51-59

---

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

*Instytut Filozofii UMK*

*Ryszard Jadczyk*

LOSY STARAŃ WŁADYSŁAWA M. KOZŁOWSKIEGO  
O KATEDRĘ FILOZOFII

Starania Władysława Mieczysława Kozłowskiego (1858—1935) o uzyskanie katedry uniwersyteckiej napotykały na szereg przeszkód. Jednym z mniej znanych, a niezwykle ważącym na losach kariery naukowej Kozłowskiego okazał się „epizod lwowski”, związany z perturbacjami wokół zatwierdzenia jego habilitacji. Interesujące informacje na ten temat zawiera m.in. korespondencja między Kozłowskim a Kazimierzem Twardowskim (1866—1938) — filozofem i psychologiem w Uniwersytecie Lwowskim<sup>1</sup>.

Władysław M. Kozłowski urodził się w Kijowie jako potomek starego rodu kresowego<sup>2</sup>. W roku 1876 podjął studia na Wydziale Lekarskim w Uniwersytecie św. Włodzimierza w Kijowie. Już wówczas wykazywał szczególne zainteresowania dla zagadnień z dziedziny filozofii przyrodoznawstwa. Aresztowany w marcu 1880 roku za udział w ruchu rewolucyjnym, został zesłany w trybie administracyjnym do wschodniej Syberii. Do Europy powrócił na mocy amnestii w 1889 roku. Podjął na nowo studia uniwersyteckie w Dorpacie, na Wydziale Przyrodniczym. Tam też w 1890 roku na podstawie rozprawy pt. „Vergleichende Anatomie der Gattung Ephedra” zdobył stopień kandydata botaniki, równoważny niemieckiemu doktoratowi. Na krótko przeniósł się do Warszawy, gdzie rozwijał ożywioną działalność popularyzatorską. Pisał artykuły m.in. do *Wielkiej encyklopedii ilustrowanej*, do „Prawdy” i „Przeglądu Pedagogicznego”.

Ponieważ droga do kariery uniwersyteckiej w Warszawie i Cesarstwie Rosyjskim była dla Kozłowskiego zamknięta, osiedlił się w Krakowie. Tu (od 1 maja 1892 roku) został mianowany prowizorycznym asystentem przy katedrze botaniki w Wyższej Szkole Rolniczej w Dubla-

---

<sup>1</sup> Korespondencja ta znajduje się w Archiwum Kazimierza Twardowskiego zdeponowanym w IFiS PAN w Warszawie. W tekście odnotowujemy sygnatury listów.

<sup>2</sup> Dane biograficzne za: B. J. Gawecki, *Władysław Mieczysław Kozłowski (1858—1935)*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1951.

nach, ale po pół roku zrezygnował z tej pracy. W 1895 roku przez krótki czas był też demonstratorem przy katedrze chemii rolniczej i fizjologii roślin w Studium Rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tym czasie opublikował kilka prac, którymi zwrócił na siebie uwagę środowisk naukowych w Polsce<sup>3</sup>. W 1896 roku wyjechał Kozłowski do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie przez dwa lata pracował jako lektor w osiedlach polskich. Po powrocie do kraju podjął ponownie działalność popularyzatorską, publicystyczną i oświatową. Został m.in. wiceprezesem Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

W 1899 roku, mając lat 41, otrzymał Kozłowski w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii na podstawie rozprawy *Zasadnicze twierdzenia wiedzy przyrodniczej w zaraniu filozofii greckiej*<sup>4</sup>. W 1900 roku zaś na Uniwersytecie Lwowskim, po przyjęciu przez Wydział Filozoficzny jego rozprawy habilitacyjnej pt. *Psychologiczne źródła niektórych zasadniczych praw przyrody*<sup>5</sup>, złożył pozytywnie egzamin, wygłosił wykład wstępny pt. „Czym jest filozofia?” i uzyskał stopień doktora habilitowanego. Pojawiła się szansa powołania Kozłowskiego na katedrę filozofii w Uniwersytecie Lwowskim. Patronował tym staraniom Kazimierz Twardowski, który w latach 1900/1901 pełnił funkcję dziekana, a w latach 1901/1902 prodziekana Wydziału Filozoficznego. Warunkiem było jednak zatwierdzenie habilitacji. Wydział przesłał do Ministerstwa Oświaty w Wiedniu wnioski o *veniam legendi* dla Kozłowskiego. Ten, nie czekając na decyzję władz austriackich, wyjechał w maju 1901 roku za granicę, aby na zaproszenie Université Nouvelle w Brukseli wygłosić po francusku cykl wykładów pod ogólnym tytułem: „Zasady przyrodznawstwa w świetle teorii poznania”<sup>6</sup>.

Zaniepokojony brakiem reakcji ze strony władz na wniosek o *veniam legendi*, odwiedził Kozłowski w grudniu 1901 roku konsulat austriacki w Warszawie. W liście do Twardowskiego z 8 grudnia 1901 roku (K. 2.—38) pisał, że pokazano mu przesłaną z Namiestnictwa (galicyjskiego) prośbę o informację na jego temat oraz odpowiedź carskiej policji warszawskiej, która donosiła, „że nic szczególnego o mnie nie wie”. Uwagę Kozłowskiego zwróciło to, że od momentu jego habilitacji do chwili, w której Namiestnictwo przesłało papiery do Warszawy (6 VI 1901 r.) upłynęło sześć miesięcy. Treść listu dowodzi ścisłej współpracy urzędów państw

<sup>3</sup> Chodzi głównie o: *Dekadentyzm współczesny i jego filozofowie (Paweł Bourget i Fryderyk Nietzsche). Szkice z dziejów myśli drugiej połowy bieżącego stulecia*, Biblioteka Warszawska, t. 3, 1893, s. 315—363 (także w odtbitce); *Klasyfikacja umiejętności ze stanowiska potrzeb wykształcenia ogólnego*, Warszawa 1895.

<sup>4</sup> *Kosmos*, 1899, nr 3—4, s. 81—88, 143—146. Także w jęz. francuskim: *Revue de Métaphysique et de Morale*, vol. 8, 1900, no 6, s. 717—735.

<sup>5</sup> *Przegląd Filozoficzny*, R. II, 1899, z. 2, s. 47—63; z. 3, s. 1—15; z. 4, s. 1—39. Także w odtbitce.

<sup>6</sup> Opublikowanych pod tym samym tytułem (Warszawa 1903).

zaborczych w inwigilowaniu swych obywateli. Procedurze sprawdzania lojalności podlegali także kandydaci do pracy naukowej, zwłaszcza ci, którzy demonstrowali postępowe poglądy.

Z listu Kozłowskiego z 10 grudnia 1901 roku (K 2.—39) wynika, że Twardowski prosił go o rozważenie możliwości uczynienia czasopisma „Pogląd na Świat”, które założył i redagował Kozłowski od 1900 roku w Krakowie, organem Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich, instytucji powstałej w 1899 roku przy Uniwersytecie Lwowskim w celu „szerzenia wiadomości i wykształcenia naukowego za pomocą wykładów tak luźnych, jak przede wszystkim systematycznych” (w latach 1900—1903 na czele Zarządu Wykładów stał K. Twardowski). Kozłowski przychylnie odniósł się do propozycji Twardowskiego. Realizacja zamierzenia wiązać by się jednak musiała z przeniesieniem pisma, a więc i jego redaktora, do Lwowa; z listu niedwuznacznie wynika, że decyzja taka byłaby możliwa tylko w przypadku otrzymania przez Kozłowskiego *veniam legendi* w Uniwersytecie Lwowskim. Prowadzący w Brukseli dalsze wykłady Kozłowski dostał tymczasem list Twardowskiego z 1 maja 1902 roku (K 2.—40 A) z informacją, że właśnie 1 maja nadeszła z Wiednia decyzja odmawiająca zatwierdzenia przyznanej mu przez Wydział Filozoficzny *veniam legendi*.

Może sobie Pan wyobrazić — czytamy w liście Twardowskiego — jak bardzo przykry jest mi ten obrót sprawy. Pominąwszy wszelkie względy osobiste, wiem przecież bardzo dobrze, że sam Pana zachęcałem, aby się tutaj habilitował, stałem się przyczyną starań i kroków licznych ze strony Pana; co więcej, na podstawie odebranych niedawno wiadomości byłem przekonany, że korzystne załatwienie sprawy niebawem nastąpi; nastąpiło też niebawem załatwienie, ale niekorzystne! Nie umiem sobie wytłumaczyć tej odmowy.

Twardowski przypuszczał, że na decyzję austriackiego ministerstwa mogły jednak wpłynąć informacje o jakichś faktach z okresu pobytu Kozłowskiego w Rosji. Żałował, że niezatwierdzenie habilitacji zniweczyło plany związane z podjęciem przez Kozłowskiego wykładów w Uniwersytecie Lwowskim, wyrażał przy tym nadzieję, że współpraca między nimi nadal będzie możliwa. „Pragnę bowiem z całego serca, aby nawiązane pomiędzy nami z powodu habilitacji stosunki osobiste nie zmieniły się, mimo iż habilitacja do skutku ostatecznie nie doszła”.

W obszernym liście z Brukseli, datowanym 8 maja 1902 roku (K 2.—41), Kozłowski odnosząc się do sytuacji wytworzonej odmowną decyzją władz austriackich pisał:

Bardzo mi przykrym jest, że to współpracownictwo w kierunku oświaty i szczerości przekonań, które sobie obiecywałem we Lwowie z Szanownym Panem i innymi pokrewnymi duszami, nie przyjdzie do skutku. Nie widzę bowiem możliwości ani celu osiadania tam, bez określonej sytuacji i widoków ekonomicznych. Nauczanie uniwersyteckie we Lwowie byłoby dla mnie jedyną sytuacją, która by pozwoliła połączyć pracę naukową z dalszym wydawnictwem i działalnością literacko-pedagogiczną.

Szukając przyczyn negatywnej decyzji w jakichś informacjach władz rosyjskich Kozłowski pisze, iż nie może się dopatrzeć dla takiej opinii dostatecznej podstawy:

...naprzód bowiem prześladowania, jakim ulegałem w swoim czasie, miały charakter zwykłych studenckich historii, które wciąż się w Rosji powtarzają i było to wszystko bardzo dawno; po wtóre rząd rosyjski, powracając mnie z wygnania, przez to już uznał niejako bezzasadność takiego postępowania [...]. Wreszcie po powrocie pozwolono mi słuchać wykładów w Dorpacie, gdzie uzyskałem stopień naukowy z zakresu botaniki. Wkrótce potem prof. Bunge w Kijowie, którego uczniem byłem, proponował mi, że wyrobi przez wpływy swoje dla mnie katedrę w Charkowie — podziękowałem mu wtedy mówiąc, że tylko w kraju i dla swoich pracować bym mógł, nie przewidując, że i tak wypadnie mi pójść do obcych.

To wszystko skłaniało Kozłowskiego do przypuszczenia, że to nie doniesienia urzędu rosyjskiego uniemożliwiły zatwierdzenie jego habilitacji, ale „intrygi bonzów krakowskich, którzy nie mogą znieść ludzi mówiących prawdę”. Oskarżając konserwatystów krakowskich o storpedowanie wniosku dodał: „W polityce oczywiście udziału żadnego nie brałem, a nawet nie mógłbym brać jako obcokrajowiec”. Rozgoryczenie Kozłowskiego miesza się w jego liście z nadzieją na możliwą jeszcze zmianę decyzji wiedeńskiej; prosi też Twardowskiego o pomoc w tej sprawie. Jeśli postanowienie Wiednia miałoby pozostać w mocy, musiałyby, jak pisze, rozważyć dwie drogi: albo porzucić wydawnictwo i przenieść się do jednego z uniwersytetów szwajcarskich, „gdzie mam nadzieję, iż bez trudności uzyskam *veniam legendi*”, albo przenieść się do Warszawy, zrezygnować z pracy filozoficznej i oddać się pracy wydawniczej.

W kontekście tego listu warto zauważyć, że w tym czasie głównym terenem zainteresowań Kozłowskiego były teoria nauki i filozofia przyrody. Stał on na stanowisku kantowskiego aprioryzmu, z niechęcią odnosił się natomiast do materializmu, zarówno „mechanistycznego”, jak i marksowskiego. W materializmie upatrywał doktrynę metafizyczną próbującą utożsamiać materię z bytem realnym. Będąc zwolennikiem paralelizmu psychofizycznego, nie mógł też Kozłowski zgodzić się z akcentowaniem przez materialistów bezwzględnej konieczności zachodzenia zjawisk, co prowadziło do interpretacji fatalistycznej. Uważał też za niesłuszne całkowite odrzucanie religii. Kozłowski opowiadał się w swych poglądach po stronie idei uspołecznienia, stanowiącej rodzaj pogodzenia dwóch tendencji tkwiących w duszy ludzkiej: indywidualistycznej i socjalistycznej. Podkreślał przy tym pokrewieństwo idei socjalistycznych z religijnymi. Zarówno religię, jak i poczucie uspołecznienia umiejscawiał w świadomości jednostek. Uważał jednak, że współczesne mu religie wypaczyły swoje pierwotne założenia, bowiem odchodzi się w nich od takich wartości, jak równość, braterstwo i wspólnota dóbr. Jego zdaniem to, że religia wywierała i wywiera nadal doniosły wpływ na życie społeczne i polityczne wielu krajów, w tym i Polski, każe z krytyczną uwagą

odnosić się do faktów świadczących o rozdzwękach między doktryną a praktyką religijną<sup>7</sup>. Kozłowski był przekonany, że na jego drodze do kariery uniwersyteckiej w Polsce stała nie tyle przeszła działalność konspiracyjna, ile właśnie głoszone poglądy na temat reformy stosunków społecznych, potrzeby walki z obskurantyzmem i zacofaniem. Był m.in. zdania, że człowiek, który harmonijnie rozwija swoją wiedzę, będzie w stanie, jako przedstawiciel nowej inteligencji, wyzwolić się od zniewolenia społecznego i ekonomicznego.

Postęp i prawidłowy rozwój społeczeństwa — pisał — nie narażony na krańcowości i zaburzenia wynikające ze starcia się interesów klasowych, możliwy jest jedynie wtedy, gdy inteligencja prawdziwa, pełna poczucia swego powołania dziejowego, i jako taka wyższa ponad klasy, a mająca na oku głównie cywilizacyjne zadania społeczeństwa i sprawiedliwość w podziale tak materialnego, jak i duchowego dorobku wspólnego, będzie się opiekowała sprawami ogółu, będzie zapobiegała krzywdom społecznym<sup>8</sup>.

Z dalszej korespondencji między Kozłowskim a Twardowskim wynika, że ten ostatni istotnie podjął próbę wyjaśnienia przyczyn, które skłoniły austriackie władze do odmowy zatwierdzenia habilitacji Kozłowskiego, oraz zbadania szans na rewizję tej decyzji.

Kozłowski tymczasem postanowił nie czekać biernie na wyjaśnienie całej sprawy. W liście z września 1902 roku (K 2.—42) pisał do Twardowskiego: „Mam zamiar uzyskać docenturę w jednym z uniwersytetów zagranicznych (może w Genewie, o czym proszę zachować dyskrecję) aby w ten sposób wykazać, że ze strony naukowej nie może być zarzutu i aby móc pracować dalej i uczyć innych uczyć się samemu”. Za sprzyjającą okoliczność uznał otrzymaną właśnie od psychologa francuskiego Th. A. Ribota informację o druku części jego rozprawy habilitacyjnej. W efekcie swoich starań otrzymał Kozłowski *veniam legendi* w Uniwersytecie Genewskim na podstawie rozprawy pt. *La psychogenèse de l'étendu*<sup>9</sup>. Wykładał odtąd w Genewie jako docent (*maître de conférences*), dojeżdżając na cykle wykładów do Brukseli, gdzie w Université Nouvelle miał tytuł profesora. W latach 1902—1903 wykładał również po francusku w rosyjskiej Wyższej Szkole Nauk Społecznych w Paryżu.

Jakby usprawiedliwiając się pisał Kozłowski w liście do Twardowskiego z 26 października 1902 roku (K 2.—43): „Straciłem cztery lata w Galicji, aby móc tylko wykładać po polsku i pracować w kraju. Zdaje się, że zadość uczyniłem w ten sposób obowiązkowi patriotycznemu. Nikt ode mnie nie może wymagać, abym w tym kierunku uczynił to, co wychodzi poza granice godności osobistej”. Kozłowski miał tu na myśli domniemane zabiegi, jakie miano poczynić przeciwko jego nominacji do

<sup>7</sup> Patrz: B. Andrzejewski, *Poglądy filozoficzne Władysława M. Kozłowskiego*, Poznań 1979.

<sup>8</sup> W. M. Kozłowski, *Z hasel umysłowości współczesnej*, Kraków 1902, s. 27—28.

<sup>9</sup> *Revue Philosophique*, 1902, no 2 (XII); 1903, no 1 (I).

Lwowa. Jednocześnie wyrażał opinię, że praca naukowa w Szwajcarii pozwoli mu na lepsze przygotowanie swoich rozpraw.

Ja potrzebuję wykładów, jako pobudki do usystematyzowania i pogłębienia tego materiału, którego opracowanie w systemat uważam za powołanie swoje naukowe. [...] Więc względem nauki polskiej nie sprzeniewierzyłem się; przeciwnie, uczyniłbym to marnując czas tu lub naginając swoje słowa a przynajmniej milczenie do austriackiej cenzury biurokratycznej. Przy tym w Genewie jest zawsze spore gro- no słuchaczy Polaków, a mam nadzieję, że obecność moja zwiększy ich liczbę.

Z listu wynika, że Wydział Filozoficzny Uniwersyteu Lwowskiego skłonny był wystarać się Kozłowskiemu o prawo do wykładania (jako docent prywatny), ale to go już nie satysfakcjonowało w sytuacji, jaka się wytworzyła po otrzymaniu *veniam legendi* w Szwajcarii. Liczył na profesurę i katedrę filozofii w Uniwersytecie Lwowskim. To jednak wymagało zgody władz austriackich, a takiej nie było.

Perspektywa dłuższego wyjazdu poza granice kraju skłoniła Kozłowskiego do ponownego podjęcia kwestii uczynienia z „Poglądu na Świat” organu Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich. W liście z 26 października 1902 roku sugerował Twardowskiemu, aby Zarząd P.W.U. nabył to wydawnictwo lub też przejął większość związanych z nim obowiązków. Gotów był w takim przypadku podjąć się bezpłatnego prowadzenia działu naukowo-literackiego. Podał też analizę kosztów i wpływów oraz ewentualnych udoskonaleń pracy wydawniczej. Do kwestii tej powrócono zapewne ustnie, bo taką adnotację poczynił Twardowski na liście Kozłowskiego.

W tym samym liście porytowany przeszkodami, jakie napotkał na drodze do otrzymania katedry we Lwowie, Kozłowski wyraził się bardzo niepocholebnie o społeczeństwie galicyjskim, pisząc, że jest „przegniłym”. Jak wynika z listu Kozłowskiego z 3 listopada 1902 roku (K 2.—44), ta ogólna uwaga dotknęła Twardowskiego, który był raczej za określeniem: „czubek jest przegniły, a ogół biernie-ciemny”. Kozłowski jednak, nawiązując do swoich kłopotów z *veniam legendi*, dodał: „niech Pan powie, jak nazwać społeczeństwo, w którym denuncjacja przed najezdniczym rządem, jako środek przeciwko ludziom odmiennych przekonań, jest na porządku dziennym”. Nie była to opinia w pełni słuszna. Odmowna decyzja Ministerstwa Oświaty w Wiedniu, niewątpliwie podyktowana względami politycznymi, wywołała protesty radykalnej młodzieży lwowskiej. Na wiecu akademickim 13 listopada 1902 roku uchwalono, mimo sprzeciwu rektora, rezolucję, w której protestowano „stanowczo przeciwko tego rodzaju policyjnej ingerencji rządu w prawa rzekomo wolnej nauki”<sup>10</sup>.

Po nieudanej próbie przeprowadzenia mianowania Kozłowskiego na katedrę filozofii w Uniwersytecie Lwowskim, Twardowski doprowadził

<sup>10</sup> Z. Kisielewski, *Z powodu sprawy dra W. M. Kozłowskiego*, *Promień*, 1902, nr 11, s. 508.

do objęcia tego stanowiska w 1903 roku przez Mściława Wartenberga.

Kiedy 12 lutego 1904 roku Kazimierz Twardowski zakładał we Lwowie, w setną rocznicę śmierci Kanta, Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Kozłowski został jego członkiem czynnym. Dzięki staraniom i na zaproszenie PTF, w styczniu 1905 roku wygłosił Kozłowski w salach Uniwersytetu Lwowskiego cykl 12 wykładów o filozofii współczesnej. Traktował je jako spłacenie długu wobec młodzieży akademickiej, która kilka lat wcześniej manifestowała, chcąc go widzieć na katedrze filozofii. Wydane w 1906 roku we Lwowie *Wykłady o filozofii współczesnej* zaopatrzył Kozłowski w dedykację: „Młodzieży lwowskiej, żadnej wiedzy, garnącej się do postępu, wdzięczny za pamięć o nim, pracę tę poświęca — autor”. W przedmowie do tej publikacji zaś napisał:

Przed paru laty młodzież lwowska, zgromadzona na wiecu uniwersyteckim, wypowiedziała życzenie widzieć autora tej książki na katedrze filozofii w swym mieście. Wyjawienie tego żądania starczyło, aby stało się jemu na przekór. Są u nas koła, dla których straszylłem [jest] wszelka myśl świeża i postępową, a koła takie mają wyłączny posłuch tam, gdzie się rozdają katedry... Nie przyszedł jeszcze czas na profesorów „z woli słuchaczy”. Zanim przyjdzie, czułem się w obowiązku odpowiedzieć chociażby w innej formie na zaszczytne powołanie młodzieży uniwersyteckiej. Nastąpiło mi tę sposobność Towarzystwo Filozoficzne Polskie, podejmując inicjatywę wykładów publicznych, za co niech mi wolno będzie złożyć mu w tym miejscu wyrazy wdzięczności.

Kozłowski dzielił swą działalność między pracę wykładową i odczytową poza Polską a publicystykę krajową. W 1911 roku ukazał się jego przekład na język polski dzieła *Pragmatyzm* W. Jamesa; dostał zaś w 1912 roku nagrodę Académie des Sciences Morales et Politiques w Paryżu. Jednak nie wszystkie prace, jakie opublikował przed pierwszą wojną światową zyskały uznanie. Sam Twardowski w recenzji książki Kozłowskiego *Historia filozofii. Część I: do końca XVIII w.* (Warszawa 1904) wytknął autorowi szereg błędów rzeczowych, popadanie w sprzeczności i ogólne niedbalstwo, co — jego zdaniem — „pozbawia książkę wszelkiej wartości”<sup>11</sup>.

Lata pierwszej wojny światowej spędził Kozłowski głównie w Warszawie. Dał się tu poznać jako niestrudzony organizator życia umysłowego; był m.in. twórcą Towarzystwa Kursów Naukowych, które z czasem przekształciło się w Wolną Wszechnicę Polską.

<sup>11</sup> Przegląd Filozoficzny, R. VIII, 1905, z. 2, s. 156—160. Redaktor naczelny „Przeglądu” Władysław Weryho w liście do Twardowskiego z 25 I 1905 r. (K 3.—224), nawiązując do zgłoszonej propozycji opublikowania recenzji *Historii filozofii*, napisał: „Kontent jestem, że Szanowny Pan Profesor do porządku doprowadza Kozłowskiego, gdyż w rzeczy samej coraz mniej wykończone rękopisy nadsyła. Píše najczęściej w wagonie lub tramwaju, cytuje z pamięci lub z notatek, które znajdują się w największym nieładzie i przez to psuje swoje prace. Pozwólmy mu, jeśli tego chce, nazywać filozofa publicystą, ale niech sam nie naśladuje publicystów, którzy są niedbałymi”.



Niepowodzeniem zakończyły się jego starania o katedrę w reaktywowanym przez niemieckie władze okupacyjne polskim Uniwersytecie Warszawskim. Dopiero w 1919 roku powołano go na katedrę logiki i metodologii nauk przyrodniczych i humanistycznych w tworzącym się uniwersytecie w Poznaniu. Przeszło sześćdziesięcioletni filozof doczekał się wreszcie stanowiska w polskim uniwersytecie. Fakt ten trzeba uznać nie tylko za zwieńczenie jego starań, ale i za formalną legitymację pozycji Kozłowskiego w nauce. W styczniu 1920 roku otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1921 roku profesora zwyczajnego. W tymże roku dostał ponownie nagrodę Académie des Sciences Morales et Politiques w Paryżu. W Poznaniu wykładał do 1928 roku, kiedy to został przeniesiony w stan spoczynku. W 1931 roku emerytowany profesor przeprowadził się z Poznania do swej małej willi w Konstancinie pod Warszawą i tam też zmarł 25 kwietnia 1935 roku.

Władysław M. Kozłowski należał do bardziej aktywnych filozofów polskich przełomu XIX i XX wieku. Długa i niełatwa jego droga do katedry uniwersyteckiej była wypadkową zarówno splotu okoliczności życiowych, jak i niejednoznacznej oceny jego dociekań naukowych i stopnia ich akceptacji. Dotknęła Kozłowskiego restrykcyjna polityka władz zaborczych, ale także niechęć polskich kół zachowawczych wobec osób głoszących radykalne poglądy społeczne.

Wśród ponad 700 tekstów (książki, artykuły, przekłady), jakie wyszły spod ręki Kozłowskiego, znajdują się rzeczy o różnej wartości i charakterze. Dużą część swoich znaczniejszych prac ogłosił poza granicami kraju. Dzięki niektórym z nich zyskał nawet spory rozgłos i uznanie. Na polskim gruncie jednak forma i treści szeregu prac Kozłowskiego odbiegały od rygorów, jakie propagowała filozofia analityczna, zdobywająca sobie wówczas coraz większe wpływy w Polsce. Faktem jest, iż Kozłowski nie mieścił się w kręgu tradycyjnych układów i szkół filozoficznych, które istniały w Polsce na przełomie wieków oraz w okresie międzywojennym. Zakres jego zainteresowań badawczych był bardzo szeroki, stąd też trudno zaliczyć go do jednego kierunku filozoficznego. Próbował godzić wątki romantyzmu, kantyzmu, pragmatyzmu i socjalizmu. Z nich zrodziła się swoista wersja pragmatyzmu, którą Kozłowski nazwał „humanizmem polskim”<sup>12</sup>. Nie spotkała się ona jednak z szerszym odzewem. W okresie poznańskim, a więc po objęciu w 1919 roku katedry na tamtejszym uniwersytecie, zainteresowania Kozłowskiego skierowały się w stronę socjologii<sup>13</sup>. Jego dociekania socjologiczne przeplatały się jednak nadal z roz-

<sup>12</sup> Patrz m.in.: *Czym jest humanizm polski*, *Myśl i Życie*, 1913, nr 5; *Zasady humanizmu polskiego*, *Myśl i Życie*, 1913, nr 6—7.

<sup>13</sup> J. Leoński, *Miejsce Władysława M. Kozłowskiego w socjologii*, [w:] *Myśl i życie. O humanizmie polskim Władysława M. Kozłowskiego*, pod red. B. Andrzejewskiego, Poznań 1985, s. 109—120.

ważaniami natury filozoficznej. Działając w cieniu innego poznańskiego uczonego, Floriana Znanieckiego, nie pozyskał Kozłowski dla swoich społecznych koncepcji współczesnych mu socjologów polskich.

W pracy zbiorowej pt. *Mysł i życie. O humanizmie polskim Władysława M. Kozłowskiego* określono go jako „jednego z najznakomitszych przedstawicieli polskiej nauki z przełomu XIX i XX wieku”, a twórczości Kozłowskiego przydano cechy „ponadczasowości” i „renesansowej wszechstronności”. Ewentualne potwierdzenie lub zweryfikowanie tych sądów zależy w dużej mierze od dalszych specjalnych studiów nad całością jego spuścizny piśmienniczej.

#### UPS AND DOWNS OF WŁADYSŁAW M. KOZŁOWSKI'S EFFORTS FOR A CHAIR OF PHILOSOPHY

##### Summary

A decision of Austrian educational authorities in 1902, refusing an appointment of a professorship of W. M. Kozłowski, was an obstacle to appoint him to a philosophy department at the University in Lvov. Despite efforts undertaken by K. Twardowski among the others, the negative decision had not been changed. Kozłowski was forced to undertake lecture activity outside the country. Not before 1919 he received an appointment to a professorship at the University of Poznań.